

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;
ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 179.

Środa dnia 28. lipca 1869. — Inocentego P. (ryzm.) — Aftynohena Jep. (grec.)

Rok III.

Lwów, dnia 27. lipca.

W Krakowie znowu wszystko powróciło do zwykłego porządku, tylko wojsko niepotrzebnie rozwijało swe kolumny jeszcze przez cały dzień po szalonych wypadkach, również nie przestały liczne oddziały strzedz klasztoru, a silne patrole przebiegać ulice miasta. Pan Dietl ogłosił także odezwę; bo oczywiście łatwiejsza to rzecz, aniżeli utrzymać porządek bez użycia wojska. Słyszeliśmy, jak jeden ze zwolenników konserwatywnego, chcąc zasłonić tak lojalne miasto jak Kraków od zarzutu jakichkolwiek zachcianek radykalizmu, utrzymywał, że nieporządku powstały z inicjatywy obcych, a mianowicie ludzi, u których znaleziono paszporta rosyjskie. Wątpimy, aby się rzeczy tak w istocie miały — gdyż nie potrzeba obcych podżegań, aby nie pozostać obojętnym w obec tak okropnej srogości i nieludzkości. Z całego jednak przebiegu rzeczy można atoli wnosić, że rząd znajdzie w śledztwie swem niemałe trudności, które tylko żelazną energią i niemałym sprytem będzie mógł zwalczyć.

W sprawie tej również wyjechać ma p. Possinger do Krakowa, w celu dania wszelkiej pomocy sądom ze strony władz administracyjnych. Wypadki krakowskie oddziałują o tyle i na Lwów, że i u nas domagają się od rady miejskiej, aby wniosła petycję o wydalenie z miasta naszego OO. Jezuitów.

Mimo ogłoszonego rozporządzenia o języku polskim urzędy i władze niektóre, o ile mogą, starają się wylać z pod karbów przepisanych. Co jednak najdziwniejsza, iż nawet urzędnicy Polacy, przyzwyczajony się od tylu lat do pisania w języku niemieckim, daleko chętniej używają go, aniżeli polskiego. Piękny przykład daje nam jednakowoż namiestnictwo, które już teraz prawie wyłącznie używa w swych odezwach i ekspedycjach języka krajowego. Ważną rzeczą będzie dla całego rozwoju w tym kierunku, ażali żydzi wnoszą będą pisma do urzędów w polskim lub niemieckim języku. Mamy prawo żądać od wszystkich pp. adwokatów i pełnomocników, którzy prowadzą interesy starozakonnych, iż nie zechcą się wyłączać od ogólnego prądu i zaniechają używania języka niemieckiego w pismach wystosowywanych do urzędów.

Mimo bliskiego już zwołania sejmiku, ani wydział krajowy, ani namiestnictwo nie czynią żadnych prawie po temu przygotowań. Wydział krajowy prócz zwykłego budżetu, który nam nic nowego nie przyniesie, przedłoży od dawna już zalegające projekta do ustaw: o zniesieniu propinacji i zaprowadzeniu ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości. Spodziewamy się również przedłożenia zmian do ustawy drogowej, która w praktyce okazała się najnieudowniejszą. Co zaś najważniejsze, o to się zapewne wydział nie postara.

Kraj cały utyskuje na ustawę gminną, która w niczem nie odpowiada stosunkom naszym — doświadczenie stwierdziło, że obawy tych, którzy przestrzegali przed uchwaleniem obecnej ustawy, rozdzielać dwór od gromady bez połączenia ich w gminę zbiorową, zupełnie były uzasadnione. Również wadliwą jest instytucja rad powiatowych, którym nie udzielono żadnej władzy wykonawczej, bez czego rady są zupełnymi automatami bez życia.

Obok tych dwóch, głównie nas dotykających spraw, spodziewamy się również projektu do zmiany ustawy wyborczej, o czem już dawniej w osobnym wspomnieliśmy artykule.

Rada szkolna również zapewne nie omieszka sejmowi krajowemu poczynić swych przedłożeń i złożyć mu sprawozdanie z swych czynności, które kraju nie mogły zadowolić. Nie wchodzimy z czyjej to winy, pewnem jedynie jest, że ustawa dotycząca w skutek niejasnego określenia jej stanowiska pozostawiła ją na dyskretyj rządu. Słyszemy ciągle o pro-

jektach, wypracowywanych przez radę szkolną, dotąd jednak nie widzimy z tych usiłowań żadnych owoców, a najkardynalniejsza potrzeba kraju, t. j. seminaria nauczycielskie, podstawa wszelkiego postępu w dziedzinie oświaty ludowej, nie jest jeszcze zaspokojona.

Tak tedy na wszystkich punktach życia autonomicznego największa panuje stagnacja, a inaczej być nie może, skoro centralistyczny rząd nie udzielił autonomii tyle zakresu, iżby mogła z korzyścią dla kraju istnieć i rozwijać się. Zasadniczą wadą nie są jedynie szczególne ustawy, lecz cały system dotychczasowy. Bez jego zmiany niepodobna, aby kraj się podniósł i postępował na drodze oświaty lub dobrobytu. Dano nam w ręce dziecinne zabaweczki, a dla siebie zachowano istotę rzeczy.

Czynności Rady szkolnej.

I. Z powodu, że wdział filii tow. pedagogicznego w Tarnowie postanowił urządzić wyższą szkołę żeńską, uchwalila rada szkolna wyrazić wydziałowi swe uznanie w następującym piśmie:

„Wspólniział stowarzyszeń i całej światłej publiczności w pracy około podniesienia wychowania publicznego w kraju, jeżeli tylko właściwych trzyma się granic, i ma na oku nie pozorne ale rzetelne poparcie oświaty, jest radzie szkolnej krajowej zawsze bardzo pożądanym, zasługującym na wdzięczność i uznanie. Wymowne dowody takiej właśnie dobrze zrozumianej pracy nad oświatą złożył wydział tarnowskiej filii towarzystwa pedagogicznego tak urządzeniem szkoły w tamtejszem więzieniu karnym, jak też zamiarem założenia wyższej szkoły żeńskiej. Zamiar ten, o ile się tyczy wyższego kształcenia plei żeńskiej, dla której w kraju naszym prawie żadnych wyższych zakładów naukowych dotąd nie ma, powoduje radę szkolną krajową do wynurzenia wydziałowi swego jak najwyższego uznania.“

II. Z powodu zanoszonych często skarg nauczycieli wiejskich o nieregularną i spóźnioną wypłatę należnej im dotacji, uchwała rada wystosować okólnik do starostw i wydziałów powiatowych, zastrzegając pilne przestrzeganie ustaw w tej mierze dotąd obowiązujących i ustanawia zarazem z swego grona komisję z trzech członków złożoną, która na podstawie ustawy państwowej ma się zająć wypracowaniem wniosków, celem ostatecznego uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawstwa krajowego.

III. Rada postanawia popierać dążność reprezentacji gminnej bocheńskiej do uzupełnienia tamtejszego gimnazjum.

IV. Rada postanawia wystosować okólnik do wszystkich starostw powiatowych, przypominając im ściśle przestrzeganie rozporządzenia z d. 16. marca 1868 l. 1057, którym w trakcyjach o zakładaniu nowych szkół ludowych, postawiono za zasadę udawanie się o współudział do rad powiatowych, a to tem bardziej, że przy ustanawianiu dotacji szkolnych mogą zachodzić wypadki, w których należy mieć wzgląd na §. 99. ustawy gminnej.

V. Rada uznaje, że dzieło „Krótki opis cesarstwa austriackiego przez Ludwika Heuffera, dla niższych gimnazjów i niższych szkół realnych“ nie odpowiada zupełnie celowi i poleca sekcji pedagogicznej wysadzonej z łona rady — opracowanie i przedłożenie dokładnej instrukcyi, według której rada zarządzi ułożenie odpowiedniego podręcznika w drodze konkursu.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 25. lipca.

□ Ostatnie posiedzenie delegacyjnego przedlitawskiego wydziału należało do ciekawszych, tak z powodu interpelacyi w sprawach polityki zagranicznej, jak i oświadczeń p. Beusta. Z przenikliwością, przypominającą wielkich ludzi z małego miasteczka, rozbił mędrzy Niemcy europejskie sprawy, i wydawali o nich sądy, świadczące jeżeli nie o bra-

ku wszelkiej znajomości stosunków, to przynajmniej o zupełnym braku nawet elementarnego wychowania. Jeden domagał się, aby polityka kanclerza była więcej niemiecka, drugi, aby nie wdawano się w żadne przymierze z Francją, ponieważ to państwo podniosło pierwsze zasady narodowości tak szkodliwe dla Austrii, trzeci gniewał się, dla czego rząd zachowuje dobre stosunki z Włochami, które pozabawiły Austrię dwóch prowincyj (sic), czwarty wyrzucał grzeczne wyrazy zachowane w depeszach posyłanych do Rzymu, a wszyscy razem domagali się przyjaźni i serdecznych stosunków z Prusami. Widozne też były sympatyje, przebijające się dla tej poczciwej, spotwarzanej Moskwy. Słusznie nader podniósł poseł Ziemliakowski, iż polityka kanclerza nie powinna być ani francuską, ani pruską, ani niemiecką, ale przede wszystkim austriacką — szkoda tylko, iż słowa te wypowiedziane w tem zgromadzeniu, są grochem rzucanym na ściane.

W tem zgromadzeniu jedna myśl tylko góruje: przyjaźń z Prusami, aby można ujarzmić nie-niemieckie narody — czy z tej przyjaźni powtórzy się r. 1866, czy Austrię zdusi w objęciach, o to mniejsza. Nieraz słysząc tym podobne wywody, sądzi się, iż przemawiają ludzie, których zadaniem pracować dla p. Bismarka, ale dziwnym obłędem dzieje się, iż dla nich poświęcają właśnie te narody, które są jedyną Austrii podporą. Gdyby przynajmniej z tej koteryi, która dziś przedstawiana jest w delegacyi, wyszła jakakolwiek inicjatywa, jaka myśl płodna, jaki szerszy pogląd na wewnętrzne stosunki!... ale daremnie tego szukać, wszędzie tylko umysły zażmione doktrynerstwem, a cała umiętność czerpana z urzędnikowskiego biura. Po raz setny może udawadnia się, iż nie ma gorszego systemu w praktycznym życiu, jak ten, który się opiera na profesorskim uporze. Z uśmiechem na ustach odpiął kanclerz czynione sobie zarzuty, na co nie potrzebował zbytecznie się wysilać, wiedząc kogo ma przed sobą, i całe wysoko dyplomatyczne posiedzenie, mające potęgę rozstrzygnięcia o losach Europy, skończyło się zmniejszeniem pensyj kilku sekretarzom przy poselstwach. Fundusz dyspozycyjny pozostał nietkniętym, albowiem uznano za rzecz niezbędną, aby rząd konstytucyjny miał swoich popleczników w dziennikarstwie. Wprawdzie oświadczył przedstawiciel rządu, iż żaden dziennik nie jest podtrzymywany z funduszy rządowych, lecz że niektórzy dziennikarze są płatni, jako reprezentanci opinii publicznej, którą według potrzeby sami robią. Są to owe nadzwyczajne ważne polityczne sprawy, dla których obecność galicyjskich delegatów jest uznaną w delegacyi przedlitawskiej nie tylko jako konieczna, lecz za nader ważny polityczny nabytek.

Gdyby jeszcze delegacje wspólnie obradowały, wtedy przerzucenie się kilku głosów polskich na stronę węgierską, miałyby jakiegokolwiek znaczenie i mogłyby nadać sprawom państwowym pożądany kierunek, lecz ponieważ to nigdy nie nastąpi, albowiem Węgrzy nigdy nie zgodzą się na połączenie z centralami, przeto owo wysokie znaczenie polityczne obecności delegatów, jest istną komedią, i ludzeniem się dobowolnem. Gdyby w dzisiejszych czasach pojechali do Petersburga delegaci ziem polskich, aby tamże sankcjonować obecnością swoją działanie komitetów urządzających i działaczy moskiewskich, w mniemaniu, iż obecnością swoją zdołają tam coś wymóc dla kraju, nazywałoby się to słusznym szaleństwem. Ale jechać na to do Wiednia, aby popierać centralistyczny systemat, gdy się wie, iż tak długo jak będzie istniał, żadne słuszne żądanie kraju nie zostanie uwzględnionem, nazywa się polityką ogłędną, trzymającą środek pomiędzy reakcją i radykalizmem, wysokim rozumem stanu. Czemu lepiej nie powiedzieć, iż zachciało się znów kilku naszym politykom zostać delegatami i odgrywać rolę wielkich ludzi, tanim kosztem; — byłoby to przynajmniej

WYCIECZKA DO PIONIN

przez Paulina Stachurskiego.

(ciąg dalszy.)

Miryady gnomów i mieszkańcy byłego państwa Ognity wysypali się z głośnymi okrzykami, na przyjęcie władców.

Pierwszym czynem powracających była łaska: kropła wody ożywiającej wróciła życie pajakowi, którem na znak wdzięczności poprzysiągł zaniechać szkodliwego rzemiosła — i odtąd snuje przede, ale nieszkodliwą, bujającą tylko w powietrzu każdej jesieni.

Drugim aktem było: wskrzeszenie poległych. Woda ożywiająca wszystkich wróciła do życia. Okrzyki wdzięczności i błogosławieństwa płynęły w drogę za rycerzami, udającymi się do stolicy Trata, dla wskrzeszenia pięknej jego małżonki, boskiej Talis! — A gdy życie odzyskała, jakby z długiego snu przebudzona — niema wyrazów na opisanie szczęścia króla gnomów!.. Płakał, tańczył, rzucał się na szyję, do nóg Cienia, i łzami wdzięczności je oblewał..

Wydano ucztę, która trwała tydzień cały, co raz to nowymi przepłatana roskoszami.

Boska Talis zachwycała wszystkich pięknnością, ujmowała dobrocią... Szczęście zapanowało w krainie gnomów! A wieść o cudach zdarzonych doszła do najdalejszych krain ziemi

i ściągnęła mnóstwo ciekawych, którzy przybyli dla widzenia cudów naocznie.

Zapewne ta sama ciekawość sprowadziła i królowę rusalek do stolicy Trata.

Przybyła w towarzystwie Topłany, jedynej towarzyszki, która jej została po zniknięciu Leśnej i Wodnicy.

Z niemałym zdziwieniem ujrzała tu królową Wodnicę..

Rzecz jednak wyjaśniła się natychmiast, i królowa mogła z całą swobodą oddać się rozrywkom i przyjemnościom na dworze Trata.

Jeżeli królowę zadziwiła obecność Wodnicy w królestwie gnomów, nie mniej zdziwionym był Cień, ujrząwszy Toplanę. Zdziwiony — bo widok towarzyszki królowej sprawił na nim wrażenie, jak gdyby znaną mu już była; chociaż był pewnym, że spotyka ją po raz pierwszy w życiu... Na pierwszy rzut oka dostrzegł pomiędzy nią, a innemi paniami, w których była towarzystwie, jakąś szczególną różnicę... coś, co ją czyniło bardziej mu swojską, bardziej podobną do tego, co znał, co lubił; do czego był przywiązany... słowem: zdała mu się być bardziej ludzką pomiędzy duchami, bardziej cielesną wśród tych, które miały kształty, ale bez ich wypełnienia... Bądź jak bądź Cienia zachwycała Topłana!

Słyszcz bo to było dziewczętko, jakkolwiek różna od innych! Nie tak powiewna, nie tak eteryczna — w całym swem ułożeniu jednak miała jakiś urok, który podbił serca. W skromnym jej spojrzeniu, w miłym ust uśmiechu było tyle naturalnego wdzięku, taka słodycz, że nawet Trata, co do

piękności, stawil Toplanę na równi z boską Talis! Cień zaś utrzymywał, że o całe niebo jest od niej piękniejszą, lepszą, skromniejszą, bardziej kochania godną!.. bo — zakochał się w niej po uszy! — jak utrzymywał jeden z gości Trata.

W bajce czy nie bajce, młodzi mają ten przywilej, że na zakochanie nie czekają długo: spojrzeli na siebie, przemówili... z rąk uściskiem, ze złaniem się oddechów przeistoczył się serce stosunek: z obojętnej, nieznanych — za chwilę masz w nich — duszę jedną w dwóch ciałach! serce jedno, myśl jedną, chęć, wole — wszystko!

Tak się też stało z Cieniem i Toplaną. Pokochali się jak gołąbków para — na zabój! — jak mówił Trata, którem podjął się być swatem zakochanych.

Królowa rusalek mile przyjęła oświadczenia Cienia; całem sercem oddawała mu Toplanę, nie pewna tylko: jak przyjmie Cień wiadomość o pochodzeniu swej przyszłej, która wcale nie była z rodu duchów, ale dziecięciem ukradzioną przez rusalki, pomimo wszystko, dotychczas nie przestała być kobietą, jak inne ziemianki..

Mogłoby co bardziej ucieszyć Cienia, jak słowa królowej!

— Topłana jest kobietą! Topłana człowiekiem! — A przecież i ja duchem nie jestem! — Cenny podarunku wróżyć! ustąp z mej piersi. Znalazłem skarb! mam szczęście! mam moją lubą Toplanę — zawołał Cień uszczęśliwiony, przybierając zwykle swe kształty człowieka, które go bardziej pięknym czyniły — co przyznaniem zostało jednogłośnie przez wszystkich piękności, zebrane u Trata!

szczerzej, jak silić się na niebywałe argumenta podszyte napusztą deklamacją, — *et une raison comme une autre*.

Demonstracje niemieckie rozpoczęły się znów na dobre; zaledwie skończył się zjazd kolejowych dyrektorów, rozpoczął się kongres dziennikarzy, i miasto sili się na godne uczczenie tych luminarzy niemieckich, reprezentowanych obecnie prawie wyłącznie przez potomków Izraela. Znaczący to objaw, iż dziś piśmiennictwo niemieckie podtrzymują przeważnie zdolności żydowskie, bez których owe wielko-niemieckie idee wcaleby zmalały do zera. Zjazd nie obędzie się bez uroczystego bankietu, na którym zapewne jeden z tutejszych dygnitarzy znów się wywnętrzy z górnolotną liberalną mową.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Moskwa. Wied. donoszą, że na zasadzie najwyższej zatwierdzonej uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, zapadłej na wniosek ministra skarbu, ustala moc obowiązującą umowy naszego rządu z rządem austriackim, w przedmiocie dostarczania soli dla Królestwa Polskiego.

Wien. Wiest. podaje następujące zestawienie udzielonych od roku 1867 pozwoleń na dokonywanie badań dla budowy dróg żelaznych na Litwie i dla połączenia jej z innymi miejscowościami, w następujących kierunkach: 1) 14. sierpnia 1867 roku, dozwoleń zostało dokonane badania dla budowy drogi żelaznej z Witebska do Mohilewa; 2) pozwolenie towarzystwu drogi żelaznej wschodnio-pruskiej na dokonanie badań dla budowy kolei żelaznej od miasta pogranicznego Elka (Lyka), przez Białystok, do Brześcia Litewskiego; 3) pozwolenie na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznej od Smoleńska do Brześcia Litewskiego; 4) 30. października 1868 roku wydano pozwolenie kupcowi petersburskiemu Bormanowi, szlachcicowi Hołyńskiemu i dymisyonowanemu kornetowi Butowiczowi, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznej z Nieżyna, przez Czernigów, Bobrujsk i Mińsk, do Wilna; 5) 30. października 1868 roku udzielone zostało pozwolenie, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznej z Kijowa przez Czernigów, Łojów, Rzeczyce, Horwał, Bobrujsk, Mińsk, Oszmiany, Wilno, Kowno, Szawle do Libawy; 6) pozwolenie kupcowi petersburskiemu Nienikowowi i spół., na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznej z Wilna do Pińska; 7) pozwolenie właścicielowi dóbr z gubernii grodzieńskiej Nowickiemu i spółce, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznej z Kremienzuga, przez Czernigów, Bobrujsk, do Wilna; 8) 17. stycznia 1869 roku pozwolenie rzeczywistemu radcy stanu Popowowi na dokonanie badań dla budowy gałęzi drogi żelaznej dla połączenia kolei orłowsko-witebskiej z koleją mohilewsko-brzeską; 9) pozwolenie na dokonanie badań dla poprowadzenia linii dróg żelaznych, mianowicie w kierunku z Nieżyna, przez Czernigów, Rogaczew, Bobrujsk, Mińsk, do Wilna; 10) 22. maja 1869 roku udzielone zostało pozwolenie fabrykantowi Kajłowi na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznej od Berdyczowa, przez Żytomierz, do Brześcia Litewskiego, i nakoniec; 11) pozwolenie konstruktorowi kolei warszawsko-brzeskiej, Rejmanowi i Wolfowi, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznej z Mohilewa do Brześcia Litewskiego.

Austria i Węgry. W Laun, w Czechach, odbyło się dosyć liczne zgromadzenie ludowe dnia 26. lipca. Około 6000 ludzi wzięło udział, pojawiło się wiele banderyj, miasto było uroczystie przystrojone. Przewodniczyli zgromadzeniu Dotina i burmistrz Vidman. Mowy przyjmowano z entuzjazmem. Baron Malovec, komisarz rządowy, przerywał mowcy p. Sabinie mowę po kilkakroć, lud jednak zgromadzony nalegał, ażeby mowca dalej kończył. Odczytano pierwszą rezolucję aż do ustępu, gdzie mowa „o czesko-słowiańskim dziennikarstwie“, albowiem br. Malovec nie dopuścił dalszego czytania, pomimo natarczywego dopominania się ze strony ludu. Inną rezolucję przyjęto bez przeszkody w całości.

Na dzień 22. sierpnia zapowiedziały pisma czeskie zgromadzenie ludowe pod Sobiesławem. Sprawy, które tam będą rozbiegane, są następujące: 1) W jaki sposób da się w krótkim czasie szerzyć wyższą oświatę we wszystkich warstwach społeczeństwa. 2) Jakim sposobem osiągnąć większe postępy w gospodarstwie i przemyśle. Zdałoby się, aby i u nas podobne kwestye za pomocą mityngów były popularyzowane.

We Wiedniu odbyło się dnia 20. b. m. zgromadzenie stronnictwa socjalno-demokratycznego, w którym wzięło udział około 2000 osób. Między innymi występował także na zgromadzeniu dr Liebknecht z Lipska jako delegowany północnoniemieckiego stronnictwa demokracji socjalnej. Liebknecht opowiada, jak demokraci niemieccy zostali zawiedzeni przez p. Schweitzera, który założył dziennik socjalno-demokratyczny, a następnie sprzeniewierzył się zasadom socjalnym, przechodząc

do prostu na płatnego pismaka pruskiego. Hr. Bismark potrafił go pozyskać dla siebie. Po takim odstępstwie prawdziwi socjaliści musieli się obzierać za innego przymierzem, i skonsolidowali się między sobą, a gdy się połączyli z europejską asocjacją robotników, liczą obecnie 16.000 członków.— Przeciwno funduszowi dyspozycyjnemu pisze N. fr. Lloyd: „Pytamy, jakiego rodzaju mają być korzyści dla rządu z obecnie subwencyonowanego dziennikarstwa, i jakim pozorem uprawnić można utrzymywanie takich dzienników kosztem płacących podatki? Jak wielką jest kwota, którą obraca rząd na te cele — nie wiemy, ale jakkolwiek mało znacząca byłaby ona, to możnaby ją zawsze przeznaczyć na coś pożyteczniejszego, choćby naprzykład na cele oświaty. Minister oświaty przyzna nam niezawodnie rację, jeżeli powiemy, że popełniono ogromną niesprawiedliwość, gdyby ujęto choć jeden grosz z funduszu przeznaczonego na oświatę. Spodziewamy się, że kwestya poruszona tutaj, przyjdzie w swoim czasie na porządek dzienny w parlamencie i nie stanie się tam pewnie kwestyą fakty tylko. W państwie parlamentarnem może istnieć dziennikarstwo stronnictwa większości i stronnictwa mniejszości, ale osobne dziennikarstwo rządowe jest tu nonsensem; znaczy to bowiem w takim razie, że rząd inne popiera cele, jak jego stronnictwo.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Z Krakowa. Czas donosi pod dniem 26. lipca. Wczoraj w niedzielę o godz. 3. popołudniu uwięziono trzy zakonnice z klasztoru Karmelitanek na Wesołej, a właścicielki dwie, tj. przełożoną i zastępczynię jej; trzecia bowiem siostra, sama się ofiarowała, iż chce podzielać losy swojej przełożonej, a zarazem swojej pani, pełnią bowiem przy niej obowiązki służące. O potrzebie uwięzienia dwóch siostr zawiadomił poprzednio sął ks. biskupa, który natychmiast wydał stosowne polecenie tak do zakonnic jak i do kapelana tychże ks. Piątkiewicza, aby także uwięzionym towarzyszył, co jednakże z braku miejsca wykonanem być nie mogło. Powóz, w którym jechały, otaczał oddział huzarów na koniach, obawiano się bowiem, aby wzburzony lud, który licznie się ciągle przed klasztorem gromadził, nie zechciał ich czynnie zniewolić. Przyjechawszy do kryminalu, zachowały się spokojnie i miłcząc, twarze ich ciągle zakrywała zastona, tak iż sędzia nie mógł ich rozróżnić. Wreszcie odprowadzono je do przeznaczonych dla nich cel, przełożoną wraz z służącą zamknięto razem, towarzyszkę ich zaś osobno. Później jednakże na żądanie przełożonego zakładu karnego, musiały twarz odsłonić dla przedsięwzięcia opisu osób.

Co się tyczy Barbary Ubryk, ta, jak nam donoszą, nie zniósła obojętnie nagłej zmiany, której doznała, gdy z więzienia swego przeniesiona została do pokoju jasnego, zaopatrzony we wszelkie wygody szpitalne. Wpływ światła, powietrza świeżego i pożywej stawy odurzyły ją niemal, tak, że przez pierwsze dwa dni pobytu swego w szpitalu św. Ducha gorączkowała, i wzbudzała nawet niejakie obawy. Od lat wielu przywyczajona do leżenia na podłodze, wypadła pierwszej nocy z łóżka i potukła się nieznacznie, w skutek czego użalała się ciągle na ból w kolanach, wskazując lekarzom jak najdokładniej miejsca bolesne. Przywykła do niewstrzemięźliwości w jedzeniu, nie mogła zrazu oswoić się z dyetą, którą ze względu na stan jej przestrzegać wypadało, i co chwila wśród głośnień krzyków domagała się żywności. Wczoraj rano odwiedził ją ks. biskup Galecki w asystencji ks. prałata Spitala, a oprócz delegowanych przez sąd do obserwowania jej lekarzy dr. Jakubowski i Blumenstoka, którzy ją dwa razy dziennie w godzinach nieoznaczonych odwiedzają, dyrektor szpitali tutejszych dr. Harajewicz nie spuszcza jej z oka. Dziś stan jej cielesny znacznie się polepszył, tak, że znikła wszelka obawa pod względem rozwinięcia się choroby ostrej, a w skutek tego dyeta jest mniej ścisła. Zachowuje się też spokojniej i przyglęła już do Szarytek, które pod ścisłym dozorem lekarskim pielęgnują ją jak najstaranniej i otaczają wszelkimi względami. Noc całą przepała jak najspokojniej, a wejrzenie jej jest dziś o wiele lepsze, przyczem nie przestaje mówić niedorzeczności i dawać znaki obłąkania.

Pod tą samą datą pisze *Kraj*:

Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie. Uwięzienie zakonnic, odezwy pp. delegata, namiestnika i prezydenta miasta, oraz głosy rozsądku i umiarkowania pojedynczych obywateli, uspokoiły umysły, rozdrażnione smutnym, a zgrozą i oburzeniem przejmującym każdego wypadkiem, zaszłym w murach naszego miasta.

Władze przedsięwzięły niezwykle środki ostrożności. Już od południa załoga tutejsza skonsygnowana była w koszarach.

Pod wieczór wszystkie miejsca, które się stały widownią wypadków onegdajszych, zajęło wojsko, a mianowicie: przed klasztorem Karmelitanek bosych kompania wojska, przed zabudowaniem Jezuitów druga, a przy samem wyjściu na Wesołą trzecia. Patrole huzarów strzegły wszystkich przecznicy i ścieżek pomiędzy ulicą Lubicz a Wesołą.

Plac targowy na Kleparzu zajął batalion piechoty, jako rezerwa, w razie gdyby jakie miejsce zagrożone było.

Przed wszystkimi klasztorami wojsko w większych lub mniejszych oddziałach się uсадwoilo.

Ulicami miasta przeciągały silne patrole, prowadzone przez oficera i urzędnika policyjnego.

W rynku samym, obok odwachu, stacyonowały dwie kompanie pionierów.

Wszystkie te środki ostrożności rozwinięte na tak wielki rozmiar, nadawały Krakowowi fizyonomię miasta zagrożonego przez nieprzyjaciela.

Wolny ruch mieszkańców niczem jednak zatamowanym nie został, a ponieważ piękna, nawet rzadka w tym roku sprzyjała pogoda, do późnej więc nocy przechadzano się zupełnie spokojnie po ulicach i plantacjach, a przedmiotem rozmów były naturalnie zaszłe wypadki.

Nie obeszło się przecież bez aresztowań kilkunastu indywiduali, które zapewne przy niedzieli rozochoczone śpiewami lub okrzykami mąciły ciszę i spokój wczoraj wieczór panujący.

Ks. Lewkowicz, karmelita z Czerny, który dawniej był kapelanem u Karmelitek na Wesołej, i który, o ile nam wiadomo, pozostawał w związku z wyjściem na jaw uwięzienia Barbary Ubryk, umarł nagle. Szczególny zbieg okoliczności, nie można bowiem wątpić, że w tej chwili zeznania jego mogły rzucić wiele światła na tajemnicę, okrywającą dotąd całą tę sprawę.

Uwięzieni w nocy z 24. na 25. b. m. w liczbie 41 odstawięni zostali dla prowadzenia śledztwa do domu karnego. O ile nam wiadomo, pochwycony cni zostali nie na gorącym uczynku, ale na moście Zwierzynieckim, trudno zatem będzie im udział w zaburzeniach udowodnić.

W ich liczbie, jak się dowiadujemy, jest kilku uczniów tutejszej techniki, gdzie obecnie odbywają się egzamina z roku szkolnego, kilkunastu więc ich trzymanie w zamknięciu może wielką przynieść im szkodę. Spodziewamy się, że władze kompetentne wpłyną na to, aby prędko uwolnieni byli.

* Oszust. Wczoraj około godziny 7mej wieczór był u cukierni pana Pollego jakiś jegomość, lat do 50 liczący, brunet z pokręconym wąsikiem, a okazując listę z podpisem hr. Dzieduszyckiego, mówił, iż jest upoważnionym do zbierania składek na rzecz unii lubelskiej i na trumnę dla Kazimierza Wgo. Na liście tej oprócz imion kilku przeorów i kilkunastu obywateli tutejszych, były także nazwiska kilku cukierników, a wszyscy bardzo hojne datki wypisali.

W nieobecności mojego pryncypała sprawdziłem rzecz tę u polpisanych na tej liście cukierników, co naturalnie okazało się haniebnie kłamstwem. — W....ski, subjekt z cukierni p. Pola.

* Nowa sztuczka lichwiarza. Od czasu zniesienia aresztu z lichwiarza jeli się sposobu, który okazał się dla nich daleko korzystniejszym, niż dawniejsze zamykanie dłużnika do kozy. Oto każą sobie od potrzebnych dawać weksle z fałszowanym podpisem innych osób. Mając taki cyrograf w rękę, duszą wtedy wystawiciela do ostateczności; trafia się nawet, że w końcu nie oddają zapłaconego wekslu, tłumacząc się jego zatraceniem, albo spaleniem. Wystawiciel skrupowany obawą, zostaje i nadal pod grozą niecnego lichwiarza, który go dręczy na każdym kroku, dopominając się bezczelnie jeszcze jakichś pozostałości procentowych.

* Sfałszowanie wekslu. Dn. 24. b. m. stawał przed kolegium 5 sędziów Henryk Bruno Oswald Hoberg ze Szlązka pruskiego, kupiec. Oskarżenie dotyczące opiewa: Dnia 31. maja b. r. przed południem przyszedł jakiś młody człowiek bardzo przywidoicie ubrany do kantoru p. A. O. Misesa, dyrektora filii zakładu kredytowego we Lwowie, udając, że chce we Lwowie jako kupiec osiąść, i pokazał weksel na 600 zlr., wystawiony przez Ottona Friedländera w Wrocławiu, przyjęty przez Samuela Lenka w Szoproniu (Oedenburg) na rozkaz firmy B. Noehberg we Lwowie i girowany przez Rob. Domsa, z drugim jeszcze giro in bianco Rob. Domsa na Antoniego Bogdanowicza. P. Mises odesłał mniemanego kupca do oddziału wekslowego, a ponieważ ten weksel w srebrze wypłcony być miał, obstarlowano właściciela wekslu na popołudnie. Tymczasem przekonano się, że weksel ten jest fałszywy, a gdy właściciel dopiero nazajutrz się zgłosił, zastał w zakładzie aktuarysta policyi p. Meidingera. Z początku chciał go imponującym zachowaniem się przestraszyć, aresztowany jednak, przyznał się nakoniec, że weksel jest fałszywy. Sąd skazał Hoberga na 2 lata ciężkiego więzienia z postem w każdym tygodniu. Skazany odwołał się do wyższego sądu.

* Tarnopol d. 25. lipca. Niezwykły panuje ruch u nas od dni kilku, wszystko i wszyscy przywdziali strój świąteczny; z gajazdów wywieziono butwiejący od roku nawóz, służba hotelowa obojga płci, a wyznania moższozowego, przywdziała białiznę i suknie szabasowe, a magistrat, poleciwszy policyjnom wdżanie mundur u niedzielnego na ich urzędowe kości, spędził czeredę wloczęgów, by ulice i rynsztoki nieco pozamiaty i następnie śmiecie systematycz-

Bez długich zachodów, przystąpiono wprost do zaślubin, a po spełnieniu tego aktu wydano ucztę tak wspaniałą, że podobnej nie widziano jeszcze nigdy!

Wszystko, cokolwiek dało się zgromadzić najlepszemu, najcenniejszemu, najwymyślniejszemu nawet — wszystko to miało!

Jadło, napoje, muzyka, ogień sztuczny, widowiska sceniczne, popisy — następowały po sobie długim szeregiem, by uprzyjemnić chwilę połączenia się dwojga istot, którzy i na pustyni byłiby szczęśliwymi zupełnie!

Dnia trzydziestego trwania uczt, uciechę gości przerwało następujące zdarzenie:

Gdy uczający, wysiliwszy się na życzenia pomyślności młodej parze, zabierali się do spełnienia jej zdrowia tym wymyślnym sposobem, że sztucznie urządzony deszcz z powały miał im lać nektar do gęb otwartych — drzwi sali otwarły się cichaczem, i przed zgromadzeniem, w pokornej postawie, stanęło coś, czego widok ogólny śmiech wzbudził w uczających.

Szkaradnie jakoweś indywiduum, z gębą wykrzywioną, zezowate, łyse, z twarzą, którą trąd okrywał, kuląc się pokornie, postępowo w śmiesznych ukłonach, coś niezrozumiale belkocząc...

Toplana zanadto była zajęta rozmową z Cieniem, Wodnica zbyt pogrążona w myślach, by mogły zwrócić uwagę na przybysza; ale królowa ruszałek, którą trunek wymyślny wprawił w złoty humor, ujrawszy go, krzyknęła zadziwiona:

— Strzyg!.. A co ci się też stało?..

Strzyg — bo to był on — struchlał, a ujrawszy królowę, upadł przed nią na kolana.

— Najjaśniejsza pani! Przebac — zawołał ze łzami.

Jestem wielce winny...

— Zkądże przybywasz? Co się z tobą stało? Mów! — wołały liczne głosy osób, osobiście znających marszałka.

— Najjaśniejsza pani! przeświecne zgromadzenie! panowie i panie! — rzekł Strzyg, kłaniając się na wszystkie strony. — Odarty, bez buta, zgłodniały i uciążony stoję przed wami — ofiara gorących płomieni miłośnych...

Nie śmiecie się, o dostojni! na stare me lata — bo liczę wiek szesnasty...

— Dwudziesty czwarty! — zawołały głosy.

— Bo liczę wiek dziewiętnasty... dałem się oczarować, pochwyć szalonej miłości, która też mię, proszę państwa, wystrychnęła na dudka! — Przebiegłem ziemię całą; byłem nad nią i w jej wnętrzu; za nos wodzony przez mą ubóstwioną, szukałem jak największego skarbu — jej kochanka, dostojni!.. Szukałem i nie znalazłem nigdzie! — Przeklęty Cień zniknął na moje utrapienie.

— Na pocięchę twą Strzygu — ozwał się w tej chwili Cień do marszałka — istnieję jeszcze.

— Ach, najjaśniejszy! — wybełkotał Strzyg, ponownie upadając na kolana. — Nie chciałem cię obrazić... Przebac!

— Nie gniewam się. — Lecz czegoż to chciałeś odemnie?

— Nie ja, nie ja! ale ta nieszczęsna Leśna szuka cię wszędzie...

(C. d. n.)

Kongres słowiański w Pradze 1848.

Odkąd plemiona słowiańskie poczęły istnieć jako osobne polityczno-narodowe całości, odtąd były wystawione na gwałtowne napady innych ludów, i to w takim stopniu, że można o nich powiedzieć, iż w rozwoju dziejowym najcięższe zwołać musiały przeciwności. Wprawdzie i inne narody europejskie cierpiały wiele, krwawe walki rozdzierały ich wnętrzności; fanatyzm religijny, polityka dynastyczna monarchów niszczyły ich byt moralny i materialny; ale te wszystkie klęski, choć w skutkach swoich tak przeciwnie postępowały ludów, nie były przecież skierowane przeciwko narodowości. I tak cierpieli wprawdzie Niemcy w czasach wojny 30letniej, okropnie klęski poniosła Francja za czasów Hugenotów, a Hiszpanie w skutek rządów religijnych fanatyków — ale przecież pomimo tych nieszczęśliwych pozostałi Niemcy, Francuzi, Hiszpanie przy swej narodowości.

Słowianie zaś musieli staczać boje z narodami, których dążeniem było zwyciężonych pozbawić ich bytu narodowego. I wielkie klęski ponieśli oni w tych zapasach, nad Łabą ulegli w znacznej części germanizacji, w Węgrzech stali się Madziarami, a w Turcyi po części Turkami. Jeden z znaczniejszych narodów słowiańskich, Czesi, nie wynarodowili się wprawdzie, ale zawsze rozwój ich narodowy od 17. stulecia w skutek niemieckiego wpływu nie odpowiadał dawnej ich przeszłości. Najsilniejszym objawem Słowiańszczyzny była Pol-

Do Wiednia!

Odjedźcie ze Lwowa pociąg towarzyski dnia 15. sierpnia b. r. o godzinie 8 rano.

Bilety do tej podróży ważne na dni 30, wraz z programem — są do nabycia we **Lwowie**: w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego w Rynku pod l. 50. — W **Krakowie**, **Tarnowie**, **Rzeszowie**, **Jarosławiu** i **Przemysłu** przy kasach kolejowych.

Od przedsiębiorstwa jazdy towarzyskiej.

1589-2-?

Seweryn Markiewicz służący krakowianin

zaopatrzony w paszport 3ch letni do Austrii, Rosji i Prus.

Posiada język niemiecki, włoski i polski, zwiedził już Prusy, Szwajcaryę, Włochy i Państwo Rzymskie; poszukuje obowiązku w miejscu lub do wyjazdu za granicę.

Zamieszkały przy ulicy Strzeleckiej pod l. 637. część III. Nr. drzwi 11te we **Lwowie**. 1590-1-3

Trzeci numer pisma humorystycznego „SZCZUTEK“

wyjdzie d. 1. Sierpnia r. b.
Prenumerata półroczna kosztuje 1 zlr. 80 cent.
Adres: Redakcyja „Szczutek.“ — Poste restante. 1593

Ogłoszenie zmiany pomieszkania.

Ces. kr. uprzywilejowany
**Zakład Kredytowy Włościański
we Lwowie**

zawiadamia obecnem P.T. publiczność i strony interesowane, że z dniem 25. Lipca r. b. przeniósł biura swoje z domu **Bauerów** do

**Kamienicy W^{go} Barona Mikołaja Romaszkana
Nr. 169, przy ulicy Pojezuickiej.**

1595-1-3

Dyrekcya.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie
wyszli zeszyt 3ci

Historii literatury polskiej

ofiarowany młodemu uczącemu się Polkom

przez **F. Wasilewską.**

Zeszyt ten zawiera dalszy ciąg pisarzy złotego wieku, a w szczególności prozaików, jako to: Skarga, Birkowski, Orzechowski, Frycz-Modrzewski i inni.
Cena zlr. 1.— Cena zeszytu 1, 2 i 3. wraz z przedpłatą na ostatni zlr. 4.
Druk zeszytu następnego postępuje bez przerwy. 1584-2-2

Z dniem 1. Sierpnia 1869.

otwartym będzie

w **Stanisławowie**

**DOM KOMISOWY BANKU GALICYJSKIEGO
DLA HANDLU I PRZEMYSŁU**

pod firmą:

I. Kamiński i Spółka.

Zakres czynności:

1. Skupywanie weksli i trat. 1592-1-10
2. Dawanie zaliczek na płody i towary.
3. Wykonywanie komisowej sprzedaży i kupna płodów i towarów.
4. Przyjmowanie w zastaw papierów publicznych kurs giełdowy mających, oraz złota i srebra.
5. Wykonywanie komisowego kupna i sprzedaży tychże papierów.
6. Przyjmowanie gotowizny na bieżący procentowy rachunek lub zamian za bilety kasowe procentowe Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Dr. Ignacy Kamiński.

BANK KRAJOWY

Galicyjski

WE LWOWIE.

rozpocząwszy swoją działalność, podaje niniejszym do powszechnej wiadomości §. 5 statutów określający czynności tegoż instytutu i cel stowarzyszenia. Z postanowionego kapitału Akcyjnego

Sześciu Milionów wynosi I. Emisya Trzy Miliony Reńskich wal. aust.

§. 5.

Towarzystwo ma prawo załatwiać wszelkiego rodzaju interesa bankowe, finansowe, zaliczkowe, kredytowe, giełdowe i towarowe, a to na własny lub obcy rachunek, tudzież interesa komisowe i depozytowe, a mianowicie:

- a) dyskontować weksle, asygnacje i obligi;
- b) udzielać zaliczki i kredyt na papiery państwowe, akcyjne, obligacje, waranty (Warrants), konosamenty i na efekta wszelkiego rodzaju, równie jak i na zastawy ruchome i nieruchome;
- c) prowadzić handel monetami i kruszcami szlachetnymi;
- d) zakładać i wspierać przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicze i wszelkie inne, a to tak w kraju, jak i za granicą, w tymże celu pośredniczyć przy zakładaniu towarzystw akcyjnych i wszelkich innych, przeprowadzać przeistoczenie już istniejących towarzystw, i dla wszystkich tego rodzaju przedsiębiorstw i towarzystw, zająć się przy wydawaniu akcyj, obligacji i innych tytułów dłużnych, a wszystkoto z zachowaniem dotyczących przepisów;
- e) kupować, obciążać, zamieniać, zastawiać, odstępywać i sprzedawać akcje, obligacje i tytuły dłużne wszelkiego rodzaju, tudzież i wszelkie inne efekta jakoteż pośredniczyć przy sprzedaży takowych;
- f) podejmować się pożyczek państwowych i pożyczek dla pojedynczych krajów, równie i gminnych, spółkowych i korporacyjnych, tudzież prywatnych; uzyskiwać koncesje na budowy publiczne, koleje żelazne, kanały i t. p., aby takowe z własnego wykonywać ramienia, albo też odstępywać; zadzierżawiać podatki publiczne i dochody skarbowe i prawa w ten sposób nabyte — o ile to jest dozwolone — na drugich przelewać;
- g) stowarzyszać się z przedsiębiorstwami przemysłowymi, gospodarczymi i im podobnymi, subskrybować lub nabywać w inny sposób akcje takowych;
- h) podejmować się stosownie do przepisów prawnych przeprowadzania likwidacji innych towarzystw i przedsiębiorstw;
- i) inkasować na rachunek osób trzecich wierzytelności, pożyczki dłużne, kupony procentowe i dywidendowe i poręczać za kontrakty, lub wydane tytuły dłużne;
- k) przyjmować i przechowywać jako depozyta, efekta i papiery wartościowe wszelkiego rodzaju;
- l) kupować i sprzedawać na rachunek własny lub cudzy rzeczy ruchome wszelkiego rodzaju towary, płody surowe i wyroby przemysłowe;
- m) zakładać — uzyskawszy na to pozwolenie — pod własnym zarządem i na własną odpowiedzialność składy wolne (Entrepôts) i domy towarowe w myśl rozporządzenia 19 Czerwca 1866. Dz. U. P. Nr. 34 i wydawać na towary tamże złożone poświadczenia składowe i kwity depozytowe (Warrants- i Weightnotes);
- n) z zachowaniem dotyczących przepisów prawnych zakładać bióra, w celu zakupu i sprzedaży komisowej płodów i towarów złożonych w swych składach wolnych, domach towarowych i wórach składowych; a w danym razie nawet w drodze publicznej sprzedaży i ofert; przez te bióra komisowe dawać zaliczki na towary, bądź to złożone we własnych magazynach, bądź poza obrębem tychże się znajdujące, lub też pośredniczyć w tej mierze; zajmować się oddawaniem na fracht, spedycją, ocenieniem i assekuracją towarów, tudzież załatwiać i inne czynności, ruchowi handlowemu potrzebne i użyteczne;
- o) zakładać dwory składowe dla częściowego wynajęcia takowych, i budować celem połączenia magazynów towarzystwa ze sąsiednimi kolejami żelaznymi i komunikacyami wodnymi, koleje żelazne i gościńce, a to po uzyskaniu zezwolenia od władzy właściwej;
- p) udzielać zaliczki procentowe na towary i waranty (Warrants) wystawione przez swe domy towarowe i składy wolne;
- q) przyjmować gotówkę za wydaniem biletów kasowych (Cassascheine), lub na rachunek bieżący, i czynić z tego tytułu wypłaty za złożeniem czeków (Cheks).
- r) wystawiać i wydawać własne obligacje procentowe, takowe jednak nie mogą być płatne wcześniej, jak przed upływem roku, i nie później, jak za lat dziesięć; nie mogą być wydawane niżej stu zlr. w. a., a suma ogólna takowych nie może przewyższać sumy wpłaconej na rzecz kapitału akcyjnego.

Bióra banku krajowego znajdują się w domu (niegdyś Gromadzińskiego) pod L. 310. m.

Godziny urzędowania ustanowione są: z rana od 9 do 1, po południu od 3 do 5.

1588-1-?